GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Zacharjasza i Elżbiety
Wtorek Leonarda b. w.,
Sroda Engelberta, Sewera b. m.,

Dziś wschód słońca o godz. 6.11 zach. 15.
Jutro „ „ 6.16 „ 5.1
Dziś „ księżyca –.– „ 3.5

Nr. 130 | Wąbrzeźno, wtorek 6 listopada 1928 r. | Rok VIII

Znamienna gra polityczna Niemiec.

Niemcy i francusko-angielski układ morski. — Początkowe wrogie stanowisko. — Rychła zmiana frontu. — Utopijna koncepcja pewnej grupy polityków niemieckich. — Blok Francji, Anglji i Niemiec. — Prasa propagandy niemieckiej. — Właści we tendencje Niemiec.

Gdy w świecie politycznym rozeszła się wiadomość o zawarciu pomiędzy Francją i Anglją układu morskiego, z którym — wedle głosów kół dyplomatycznych związany miał być ścisły sojusz francusko-angielski, — w chwili tej teren berliński był jednym z głównych centrów, na którym ten nowy akt polityczny wywołał jaknajgorętsze ożywienie i skąd głównie wychodzić zaczęły wiadomości, alarmujące całą opinję światową. — Podniecenie jakie zapanowało w Berlinie było jasne. — Politycy niemieccy widzieli w nowym układzie francusko-angielskim przymierze, którego ostrze zwrócono miało być również i przeciwko Niemcom i ich pozycji, oraz interesom międzynarodowym. Stał się więc Berlin jedną z pierwszych stacji, skąd wychodzić zaczęły najróżnorodniejsze wieści, opracowywane z tendencją wzburzenia opinji publicznej całego świata i wywołania w miarodajnych środowiskach politycznych takich nastrojów, któreby siłę i praktyczne znaczenie nowo zawartych układów francusko-angielskich mogły jaknajwydatniej zmniejszyć i ograniczyć. Przez Berlin szedł też więc do Nowego Jorku główny zwój telegramów, których celem było lansowanie wśród amerykańskiej opinji publicznej komentarzy, mających w jaknajsilniejszym stopniu podrażnić stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Francji i Anglji.

Cel tej roboty był jasny. Chodziło Niemcom o to, ażeby przez wywołanie wrzenia w Stanach Zjednoczonych odwrócić opinję amerykańską od Anglji i Francji i skierować całą uwagę i sympatję Ameryki dla stanowiska i interesów niemieckich. Pewne odłamy polityków niemieckich zaczęły nawet marzyć o ścisłem związaniu się Stanów Zjednoczonych z Niemcami i o stworzeniu w oparciu o Stany Zjednoczone silnego bloku politycznego złożonego z Niemiec, Włoch i Turcji, któryby stał pod patronatem Niemiec i stanowiłby przeciwwagę dla Francji i Anglji w Europie.

Dopiero od niedawna, gdy sytuacja, wytworzona w świecie politycznym przez zawarcia paktu francusko-angielskiego zaczęła się w pewnym stopniu wyjaśniać, a zwłaszcza, gdy z Paryża i Londynu nadeszły wiadomości, które stwierdzały, że pakt francusko-angielski dotyczy raczej ekspansywnej polityki Stanów Zjednoczonych, niż zwracać miałby się przeciwko Niemcom, nastąpiła w Berlinie zupełna zmiana frontu. Pewien odłam polityków niemieckich wyczuł, że dla Niemiec nadarzają się znacznie szersze i korzystniejsze perspektywy, i dlatego też akcja polityczna nastawiona została na zupełnie inny ton. I takbiedz realną wydawać zaczęła się w Berlinie koncepcja, która w obecnej sytuacji politycznej kazała Niemcom szukać szerszych możliwości dla siebie raczej w Paryżu i Londynie, niż w Nowym Jorku, a to tem więcej, że wygranie pewnych interesów Anglji i Francji wydawać zaczęło się politykom niemieckim łatwiejszym, niż kooperacja ze Stanami Zjednoczonemi, których rywalizacja na polu gospodarczym daje się również Niemcom coraz silniej we znaki.

W chwili obecnej jesteśmy też świadkami niezmiernie sprytnej gry pewnych kół politycznych Niemiec, którą tę zmianę i te tendencje niemieckie jaknajdobitniej ilustruje. I tak wśród pewnych poważnych polityków niemieckich lansowana jest ostatnio myśl, ażeby podstawy porozumienia francusko angielskiego rozszerzyć, a to przez przystąpienie **do dotychczasowego paktu również i Niemiec.** Odpowiednie współczynniki propagandy niemieckiej w Paryżu i Londynie myśl tę podkreślają bardzo dobitnie i starają się dla niej wśród kół fran cuskich i angielskich zyskać jaknajszerze zainteresowanie. Oczywiście, że propaganda niemiecka umie odpowiednio jaskrawo naświetlić rzekome korzyści, któreby Francja i Anglja odnieść mogły przez przystąpienie Niemiec. A więc podkreśla się ze strony niemieckiej, że to, czego nie udało się uzyskać porozumieniu francusko-angielskiemu, — to stałoby się znacznie łatwiejszem do uzyskania w razie współpracy Anglji, Francji i Niemiec. O ile bowiem blok Francji i Anglji był jeszcze zbyt małą siłą, by mógł wpłynąć na stanowisko Stanów Zjednoczonych i dlatego też Stany Zjednoczone odrzuciły propozycje wysunięte przez blok francusko- angielski, o tyle wspóldziałanie Anglji, Francji i Niemiec byłoby — zdaniem Niemiec — już czynnikiem, z którym Stany Zjednoczone musiałyby się jaknajsilniej liczyć. Propozycje, wysunięte przez ten wzmocniony blok nie mogłyby też być przez Stany Zjednoczone tak rychło odrzucone, ponieważ Anglja, Francja i Niemcy stanowiłyby potęgę, której Ameryka nie mogłaby nie chciałaby się przeciwstawiać.

Dla poparcia swej tezy wobec Londynu i Paryża wysuwają politycy niemieccy i inne również bardzo nęcące walory. A więc blok Anglji, Francji i Niemiec stanowiłby nietylko potężny czynnik polityczny, ale ponadto przemysły tych trzech państw, współpracując ze sobą, byłyby siłą, któraby ekspansywne cele konkurencji amerykańskiej mogła na wszystkich terenach jaknajskuteczniej zwalczać. Ponadto Anglja zyskałaby w sprzymierzonej flocie niemieckiej silne oparcie dla obrony swych stosunków z dominiami, Francja zaś byłaby wobec zawartego przymierza i współdziałania z Niemcami najzupełniej bezpieczna na swych granicach z Niemcami.

Jak zatem widzimy gra zakrojona jest istotnie na bardzo szeroką skalę. Obmyślona przytem bardzo chytrze, oraz obliczona na najczulsze struny Anglji, a po części Francji, zdążą w zdecydowanej formie do praktycznych rezultatów. Nie trudno oczywiście przedstawić sobie, jak politycy niemieccy, lansujący tę utopijną koncepcję, wyobrażają sobie te „praktyczne rezultaty". A więc w razie urzeczywistnienia się tez niemieckich, **miałyby Niemcy, jako państwo sprzymierzone, otrzymać zezwolenie na silną rozbudowę armji i floty niemieckiej,** tak, aby istotnie stanowić mogły wzmocnione oparcie dla nowego bloku. Ponadto zaś liczą politycy niemieccy na poważne ustępstwa w dziedzinie dotychczasowych zobowiązań niemieckich, a zwłaszcza w sprawie opróżnienia Nadrenji i ostatecznego ustalenia odszkodowań wojennych. Nic tedy dziwnego, że w chwili obecnej, gdy w Paryżu ważą się losy Nadrenji i odszkodowań, ta akcja czynników politycznych Niemiec staje się coraz żywsza i odbija się coraz głośniejszem echem.

Jakkolwiek trudno te plany pewnych grup polityków niemieckich brać poważnie i trudno wyobrazić sobie, by te utopijne koncepcje znaleść mogły wśród miarodajnych czynników francuskich i angielskich jakiśkolwiek poważniejszy oddźwięk, to jednak wobec niezwykle sprytnych i krętych dróg, jakiemi chadza propaganda niemiecka, wskazana jest w tej sytuacji jaknajwiększa ostrożność i jaknajpilniejsza uwaga.

Niemcy bowiem już nieraz wykazały, że umieją realizować najbardziej absurdalne i niemożliwe — na pierwszy rzut oka koncepty polityczne.

Fr. W—cki.

Rozpoczęcie rokowań polsko-litewskich

Królewiec, 3. 11. Dzisiejszy pierwszy dzień królewieckiej konferencji polsko-litewskiej niczem nie różnił się od marcowych rokowań. Ta sama sala prezydjum regencji daje przytułek delegacjom, te same portrety są na ścianach, ci sami ludzie przy zielonym stole. Naogół jednak zainteresowanie znacznie mniejsze o czem świadczy m. in. mniejsza liczba dziennikarzy obcych. Przybyło do Królewca zaledwie paru niemców i rosjan. W południe delegacje zamieniły bilety wizytowe i umówiły się przez sekretarzy co do zebrania plenarnego. W zebraniu tem brał również udział gen. Daukantas (po polsku Dowkont), człowiek o bardzo sympatycznej powierzchowności. Opowiadano, że włączono go do delegacji litewskiej, by podnieść jej wartość skompromitowaną przez Waldemarasa. Gen. Daukantas nie odezwał się ani razu.

Duża zmiana zaszła w zachowaniu się Waldemarasa, w porównaniu do jego poprzednich wystąpień w Królewcu i Genewie. Jest spokojniejszy i bardziej powściągliwy.

W rocznicę obrony Lwowa padły zdradzieckie strzały

Krwawe wybryki Ukraińców we Lwowie.

Jak grom z jasnego nieba spadła na całą Polskę wiadomość o krwawych wybrykach ukraińskich w Lwowie. Przed kilku dniami odbywały się tam uroczystości związane z obchodem dziesięciolecia obrony tego miasta z udziałem przedstawicieli władz, delegatów stowarzyszeń ze sztandarami, zrzeszeń akademickich, hufców przysposobienia wojskowego oraz tłumów publiczności. Wszystko to było solą w oku Ukraińców.

Podszczuwacze w katedrze unickiej.

Kim są „Orlęta"? To dzieci lwowskie, które przed dziesięciu laty broniły Lwowa bohatersko przeciw Ukraińcom i wyparły ich z miasta, trzymając się tak długo, dopóki nie nadeszła odsiecz z Wielkopolski. Nietylko dużo tych dzieci, ale i Ukraińców opłaciło własnem życiem te ciężkie walki. Za tych ostatnich odprawiono w czwartek wieczorem nabożeństwo w katedrze unickiej. Z tego korzystali dwaj posłowie ukraińscy Leszczyński i Celewicz, aby podburzać zgromadzonych w swych przemówieniach przeciwko państwu polskiemu. Tłum złożony z dwóch tysięcy Ukraińców chciał podążyć na cmentarz Łyczakowski. Wtedy wystąpiła policja na widownię.

Trzysta strzałów.

Z tłumu Ukraińców zrobiono natychmiast użytek z rewolwerów. Rozpoczęła się formalna bitwa, podczas której padło z obu stron przeszło 300 strzałów. W czasie najgorętszej strzelaniny zagrzewał Ukraińców do dalszej walki ich poseł Celewicz. Na miejsce walki nadbiegł z pomocy policji konny oddział, który zepchnął ukraińców na dziedziniec unickiej katedry, gdzie ich ostatecznie rozproszono. Dziesięć osób odniosło podczas tej krwawej utarczki rany. W stanie ciężkim przeniesiono ich do szpitala.

Nowe rozruchy.

Powyższe niesłychane gwałty hajdamackie wzburzyły nadzwyczajnie polską krewką młodzież akademicką. Pod wpływem pierwszego oburzenia ruszyła ona przed Ukraiński Dom Akademicki i zaczęła w nim wybijać szyby. Gdy zaalarmowana policja przybyła na miejsce, posypały się na nią z strony Ukraińców gęste strzały rewolwerowe. Zawiązała się nowa walka, w której poraniono kilku studentów i kilkunastu policjantów. Do rychłego rana trwały jeszcze liczne aresztowania.

DO OBYWATELI POMORZA!

10 lat mija od chwili, gdy za sprawiedliwym Boga wyrokiem, niezłomną wolą całego narodu, a zasługą mężów, których imiona potomność we wdzięcznej na wieki zachowa pamięci, Polska skruszyła kajdany, Ojczyzna nasza stała się wolną wobec świata. Jeśli naród polski na gwałty zaborców odpowiadał wysiłkiem, by pęta niewoli potargać i zerwać, jakże ma odpowiedzieć na wolność Wzmożeniem tej wolności i jej utrwaleniem.

Nie ten, kto w swym zaścianku się zamknął, lecz komu świat cały nieodjętem jest dziedzictwem — ten jest prawdziwie wolny. A tem większem nażywa swobody, im jest silniejszy, im więcej posiada, im mniej jest na innych spoglądać zmuszony. Jest na ziemskim globie dziedzina wspólna wszelkim ludom i narodom, dziedzina, na której się wolni spotykają z wolnymi, a ci, co utrwalają bogactwa jednego narodu z tymi, co przysparzają mocy innym, tą dziedziną są morza. Kogo na oceanach brak, ten jakby nie istniał wśród narodów.

Bóg dał nam skrawek morza skąpy. Ale duch narodu mocen jest, jeśli zdoła, rozszerzyć nasze dziedzictwo do wielkości poczucia swej siły i wolności. Nam przedewszystkiem Pomorzanom zlecił los troskę o to, by ten dar Boży, brzeg morski nie został zaprzepaszczony. Naszym to przedewszystkiem obowiązkiem jest dbać, by morze polskie było wrotami do wolności i mocy Ojczyzny naszej najmilszej.

Jakże tedy uczcimy tę rocznicę skruszenia kajdan? Jaki dar uczynimy Ojczyźnie i sobie? Jak przyłożymy się do wzmożenia i utrwalenia naszej wolności?

Dopomożemy Polsce do wyzyskania morza!

Inne dzielnice naszej Ojczyzny już tę daninę złożyły. Już budują korabie, które imie ich noszą. A my, Pomorzanie, my, strażnicy morza, czyż mamy się dać ubiec? Czyż o nas ma być głucho? Czy ma brakować nas, gdy się bogactwo Polski tworzy?

Przenigdy!

Każdy z nas Pomorzan, w miarę sił, w miarę środków pospieszy z darem. Zbudujemy Rzeczypospolitej okręt handlowy, który nazwiemy „Pomorze". Złożymy Ojczyźnie naszej w darze to, co jej zapewni siłę, co wzmoże jej potęgę, co rozszerzy i utrwali jej wolność.

W ten sposób spłacimy dla przyszłości Ojczyzny naszej to, cośmy Polsce winni.

Lecz nietylko moc i bogactwo stwierdzają potęgę narodu, nieśmiertelnym w narodzie jest duch jego wiecznie żywy. On to sprawił, iż mimo dwukrotnej krzyżackiej niewoli Naród Polski tu na Pomorzu nie dał się zniweczyć najpotężniejszemu ze swych wrogów.

Temu to wiecznie czujnemu Duchowi Narodu Polskiego winniśmy w Toruniu, w stolicy Pomorza, pomnik!

Będzie on świadczył wobec swoich i obcych, z pokolenia na pokolenie, że Pomorze było, jest i będzie po nieskończoność wieków polskie, jak słup żelazny Chrobrego, będzie on świadczył, że tu, na Pomorzu, jest rubież bacznej wymagającą czujności, będzie on wskazywał, że stąd właśnie, z tej prastarej polskiej ziemicy, która w ogniu niewoli wykazała tyle hartu niezłomnego, rozpocznie się budowa Nowej Polski, której granice wyznaczy nie kto inny, jeno właśnie Duch Polski, jego poczucie potęgi i świadomość posłannictwa i pomazańśtwa Bożego wśród narodów.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości Polski w Toruniu.

Protektorowie: JW. Pan Wojewoda Pomorski Wiktor Lamot i J. E. ks. Biskup dr. Stanisław Okoniewski w Pelplinie

Prezydjum: Prezes dr. Wybicki, Wiceprezesowie: p. Gen. Berbecki, Gen. Skierski, Czarliński, Janusz, dr. Esden-Tempski.

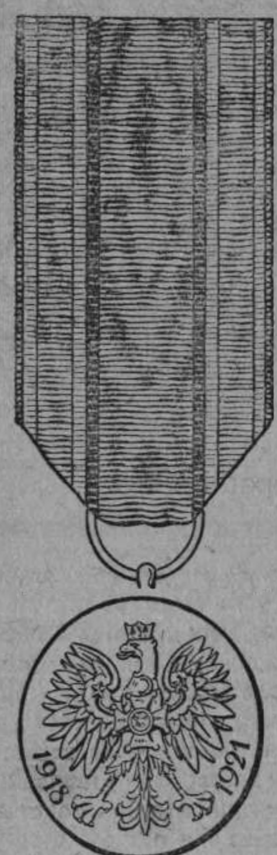
Sekretarze: Ks. Żynda, delegat Zw. Młodz. Kat. i delegat Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Skarbnik: dyr. Junk.

Polska swemu obrońcy...

(Handel medalami zasługi).

MEDAL PAMIĄTKOWY za WOJNĘ 1918–1921 r.



strona prawa



strona lewa

Niedawno pojawiły się w handlu (!?) medale zasługi. Medale: Medal Pamiątkowy za wojnę 1918-1921 r. oraz Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. Oba te medale zostały wykonane ua skutek rozporządzenia Rady Ministrów przez Mennicę Państwową. (Fotografję tych medali przedstawiamy poniżej.

Dość wielkie oburzenie wywołał wydany i sprzedawany medal „Front Pomorski". Medal ten bez skrupułów może nosić... każdy, kto... za niego zapłacił! Każdemu wiadomem jest, że medal zasługi mógł tylko nosić, kto rzeczywiście na niego zasłużył! Tak bywało dawniej! A teraz? Wybija się medale zasługi... i sprzedaje się je za pieniądze!! Czy tak być powinno? Czy to się godzi dawać medale temu kto nie zasłużył a zapłacił za medal?

„Główny skład" tych medali jest w Towarzystwie Popierania Wytwórczości Polskiej w Warszawie.

Wybito kilka a może kilkanaście tysięcy medali „Pamiątkowych za wojnę" oraz medali „Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Polski" — i... zaczęto rozpowszechniać je za pieniądze „aby handel szedł" — po 4 złote za sztukę!"

Jak to nazwać? Czy handel, czy pospolite naciąganie naiwnych, czy też poprostu mówiąc — nadużycie i to wielkie! Tak jest! Nadużycie, bo sprzedaje się medale z napisami: „Polska swemu obrońcy"! Za co? Za te cztery złote? Dalej widzimy godło państwowe a w środku krzyż, przedstawiający krzyż „Virtuti Militari".

Jest to nadużywanie gołda państwowego, a nadużywanie tegoż pociąga za sobą surową karę! Więc jak się tu pogodzić z faktem?

Drugi medal (Dziesięciolecie Odz. Niep. Polskiej) posiada wizerunek Marszałka Józefa Piłsudskiego! Czy tylko wizerunek Pierwszego Marszałka Polski wart jest tyle, by mógł go każdy oberwaniec, kupiwszy medal, nosić? Nie! Wizerunek jest za cenny dla wszystkich — by umieszczono go na nieodpowiedniem miejscu — Precz z geszeftciarstwem, bo, jak widać nie ideały stworzyły te medale, lecz pieniądze — dlatego należałoby **natychmiast** medale te wycofać, gdyż manja posiadania medali będzie tak wielka, że może nie starczy tych wybitych medali.

Z pewnością te medale będzie można dostać kupić nietylko w każdym składzie ale... i na jarmarku.

Precz z geszeftciarstwem, gdzie tylko pieniądze mają górę nad ideałami. Ch.

MEDAL DZIESIĘCIOLECIA Odzyskanej Niepodległości



Prawa strona.



Lewa strona.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

26) —o— (Ciąg dalszy).

Na drugi dzień nowa bieda spadła na cały domek kapitana. Wpadł bowiem oddział kozacki, a że budowle szkolne znajdowały się przy samym brzegu miasta, naprzód więc o nie zawadzili. W godzinę miał nadciągnąć cały korpus, na który kozacy czekając, rozebrali parkan, obiecując cały dom użyć na ogień, jak tylko nadciągną maszerujące oddziały.

Pobyt dalszy w domu był niepodobny, zabrano więc, co tylko można było unieść, i obie rodziny przeniosły się do Marusiaka, razem z manatkami ocalonemi z rabunku. Kapitan nową tę klęskę przyjął z pozornym pokojem, ale widocznie okropny ból przejmował mu serce, bo co chwila ściskał pięście i szeptał coś do siebie. Matka pani Teresa z poddaniem znosiła nieszczęście; Wikcia z Rózią płakały przerażone nagłym napadem, pani Michałowa łamała ręce, widząc ponurą rozpacz swego małżonka, a kapitan uspokoiwszy się cokolwiek, rzekł do towarzyszy swej niedoli:

— No, moi drodzy, Bóg zasmuca i Bóg pociesza, Boża wola, nasza wola, i zamiast lamentowania radźmy lepiej co dalej robić?

IX.

Wyprawa na Litwę.

Kiedy tak dwie rodziny na raz prawie jeden zostały bez dachu i chleba, my opowiadanie nasze przeniesiemy aż w litewskie obszary, gdzie garstki polskiego wojska, wysłane dla szerzenia i podtrzymywania powstania, przechodziły wsie i miasta, witane wszędzie z oznakami najwyższej radości. Zabrane kraje, jak zwykle nazywają prowincye oderwane od Polski i poddane pod obce panowanie, dawno domagały się tak upragnionej wyprawy, i pewne jej przybycia, tworzyły oddziały powstańcze, tocząc bój ciągły i zawzięty z przeważnym nieprzyjacielem. W Warszawie wiedziano o tem, młodzi domagali się na gwałt przeniesienia wojny na Litwę, tak dla wzmocnienia powstania jak i rozszerzenia go do ostatnich granic dawnej Polski. Ale starsi zostający u steru, lękając się tak energicznem działaniem obrazić europejską dyplomacyą, byli temu najzupełniej przeciwni, radząc trzymanie się w Kongresówce tylko odpornie, aż do chwili porozumienia się obcych dworów, mających zadosyć uczynić sprawiedliwym domaganiom się narodu. Nie miano więc wiary, jak powiadał kapitan, i to zgubiło wszystko; że jednak sarkania przeciw sterownikom wyprawy się, pragnąc zatem więcej porywczych przyciszyć i uspokoić, postanowiono wyprawić oddział pod dowództwem jenerała Chłapowskiego, złożony z pierwszego pułku ułanów, jednej kompanii strzelców pieszych, dwóch lekkich dział i garstki ochotników wybranych ze wszystkich pułków pieszych.

Na początku więc Maja, przed samą krwawą bitwą pod Ostrołęką, oddział tak utworzony ruszył cichaczem w pochód. Stefan i Janek, należący do partyi domagającej się coraz głośniej tej wyprawy, widząc przychodzącą już nareszcie do skutku, ruszyli wprzód na parę miesięcy w litewskie prowincye, aby uprzedzić tamtejszych patryjotów, ożywić nadzieje i przygotować siły o ile można dla wzmocnienia nadciągających posiłków. Że zaś cała ta czynność w największej musiała być trzymana tajemnicy, bez szczegółowego zatem zawiadomienia rodzin, poprzestając tylko na prostem doniesieniu, udali się w podróż nader niebezpieczną. List nie doszedł i to było przyczyną zupełnego braku wiadomości, co takiem smutkiem napełniało kochające ich obie rodziny. Stefan udał się na Litwę, Janek na Żmudź, i odtąd stracili siebie z oczów.

W instrukcyi wydanej Jenerałowi Chłapowskiemu polecono mu unikania walnych bitew i przerznięcie się cichaczem do Litwy, potem żeby napotkanych w pochodzie powstańców zbierał, tworzył z nich pułki, w robieniu bronią ćwiczył, powstanie szerzył, nieprzyjaciela z garnizonów rugował, magazyny zbierał i jeżeli się da, Wilno, stolicę Litwy zajął.

Instrukcya więc dobrze była obmyślaną, tylko siły zbyt małe, aby mogły zadosyć uczynić włożonym na nią obowiązkom.

Oddział partyzancki bez żadnej przeszkody przeszedł granicę; lud wszędzie wojaków witał z największym zapałem, całował żołnierzy, nawet konie, kobiety płakały z radości, starzy błogosławili, dziewczęta zasypywały drogę kwiatami, a młodzież pieszo i konno, uzbrojona na prędce w pierwszą lepszą broń, tu i owdzie zabraną, łączyła się z postępującym ciągle oddziałem. Po zwycięzkiej bitwie pod Białowiezką puszczą i Lidą, partyzanci idąc dalej w głąb Litwy, złączyli się nareszcie z oddziałem pułkownika Matuszewicza, złożonego z dwóch szwadronów jazdy dobrze uzbrojonej w dzielne zaopatrzonych konie, i małej liczby celnych strzelców.

Przy oddziale tym znajdował się Stefan Bugaj, zmieniony do niepoznania, zarośnięty jak saper, opalony jak cygan, ale z miną wojacką, pełną dzielności i odwagi, zdrów przytem widocznie jak ryba, bo mu oba policzki pod oczami połyskiwały niby chleb świeżo wyjęty z pieca. O Janku pomimo najtroskliwszych badań nikt nie mógł dać najmniejszego objaśnienia; jeden tylko z powstańców oświadczył, iż słyszał, jakoby jakiś akademik warszawski miał poledz w utarczce, ale nazwiska zupełnie zapomniał. Zdawało mu się tylko, że poległego nazywano Strumiszem lub podobnie, ręczyć jednak nie mógł za to.

Wiadomość ta niezmiernie Stefana zmartwiła. Od rozłączenia się z sobą w Augustowskiem już się nie widzieli, a nawet nie pisywali do siebie, żeby nie wydać miejsca pobytu. Nie tracił przecie nadziei, zwykle nie opuszczającej ludzi do ostatniej chwili, nie dającej nawet długo pogodzić się z rzeczywistością, choćby sprawdzoną własnemi oczami. Ale niestety! niepewność ta długo nie trwała. Kiedy bowiem korpusik Chłapowskiego zatrzymał się w jednym z majątków białowiezkiej puszczy tak dla wypoczynku, jak i organizowania przybywających ciągle powstańców, nadeszły pomiędzy innemi nadciągnął także oddział akademików wileńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu obejmuje: Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego; sprawozdanie komisji reform rolnych o projekcie rządowym ustawy o zmianie niektórych przepisów o uwłaszczeniu b. czynszowników; sprawozdanie komisji prawniczej; nagłość wniosku posłów P. P. S. w sprawie praktyk konfiskacyjnych organów administracji; nagłość wniosku posłów P. P. S. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce; nagłość wniosku posła Z. Żuławskiego i tow. w sprawie ubezpieczenia na starość i nagłość wniosku H. Świątkowskiego i tow. w sprawie ukrócenia zbrodniczej samowoli funkcjonarjuszów Ordynacji Zamoyskiej w stosunku do miejscowej ludności wiejskiej.

Prezes komisji budżetowej pos. Byrka zwołał posiedzenie komisji na wtorek, 6 bm. o godzinie 11-tej rano.

DOTYCHCZASOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE KNOLL WICEPREMJEREM?

Berlin, 5. 11. Z Berlina donoszą: Poseł polski Knoll ustępuje niebawem z zajmowanego stanowiska, aby objąć funkcje wicepremjera. Następcą jego ma zostać ks. Janusz Radziwiłł, znany zwolennik porozumienia z Niemcami.

WYBUCH W KOPALNI.

Sosnowiec, 5. 11. Zdarzył się tutaj w kopalni „Saturn" wypadek, który mógł spowodować nieobliczalne szkody.

Olbrzymia dynamomaszyna, wytwarzająca prąd dla ruchu kopalni, wskutek defektu, rozleciała się w kawałki, wybijając drzwi i okna. O sile wybuchu może świadczyć fakt, iż łożysko z podstawą, ważące razem około 200 kg, zostało wyrzucone z betonowej podstawy i rzucone na jedną ze ścian. Wydobywanie węgla zostało wstrzymane. Z powodu nieuruchomienia wind robotnicy wydostali się z kopalni przy pomocy drabiny.

SKOK Z AEROPLANU NA BALKON DOMU.

W sobotę w godz. rannych na samolocie typu „Spad odbywał lot ćwiczebny por. Sadowski z 1 p. Lotn. Na wysokości przeszło 1000 mtr aparat wpadł w „korkociąg", wobec czego lotnik znajdujący się na wysokości kilkuset metrów nad ziemią, wyskoczył ze spadrochronem i wylądował na balkonie jednego z domków kolonji Staszica. Dzielny lotnik bez najmniejszego szwanku przez mieszkanie lokatorów wydostał się na ziemię. Aparat zupełnie zniszczony.

STRAJK W NIEMCZECH.

W Essen rozpoczął się strajk. Przemysł ciężki odrzucił orzeczenie sądu rozjemczego i strajk objął wszystkie zakłady metalurgiczne. Ogółem strajkuje 225,000 robotników. Lokaut w przemyśle metalurgicznym w Nadrenji i Westfalji wywołał poważny zastój w całym życiu gospodarczem i handlowem. Robotnicy bowiem, pozbawieni pracy, ograniczają się jaknajbardziej we wszelkich swoich zakupach.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem

5 listopada.

Drzycim, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński.
Stężyca, pow. Kartuzy: kramarski, bydlęcy, koński.
Świecie, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński.

6 listopada.

Brzeźno, pow. Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński.
Czarze, pow. Chełmno: bydlęcy, koński.
Dąbrowa, pow. Chełmno: bydlęcy, koński, świński.
Kielno, pow. Wejherowo: kramarski, bydlęcy, koński.
Liniewo, pow. Kościerzyna: kramarski, bydlęcy, koński.
Lubichowo, pow. Starogard: bydlęcy, koński, świński.
Więcbork, pow. Sępólno: kramarski, bydlęcy, koński.

7 listopada.

Lubawa: koński, bydlęcy.
Pruszcz, pow. Świecie: kramarski, bydlęcy, koński.
Żukowo, pow. Kartuzy: bydlęcy koński.

8 listopada.

Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński.
Grodziszno, pow. Lubawa: bydlęcy koński.
Radzyń, pow. Grudziądz; bydlęcy, koński.
Topólno, dow. Świecie: bydlęcy, koński.
Toruń: bydlęcy, koński.
Wejherowo: kramarski, bydlęcy, koński.

9 listopada.

Lipnica, pow. Chojnice: kramarski, bydlęcy, koński.

10 listopada.

Lusino, pow. Wejherowo: kramski, bydlęcy, koński.

11 listopada.

Lubawa: kramski.

13 listopada.

Brusy, pow. Chojnice: bydlęcy, koński, świński,
Działdowo: kramski, bydlęcy koński.
Jabłonowo, pow. Brodnica: koński, bydlęcy.
Lipusz, pow. Kościerzyna: kramski, bydlęcy, koński.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 5 listopada 28 r.

— **Msza św. za dusze zmarłych funkcjonarjuszy Policji.** Dnia 10. 11. rb. rano o godz. 7,15 odbędzie się żałobna Msza św. za duszę zmarłych funkcjonarjuszy Policji Państwowej powiatu wąbrzeskiego.

— **Kradzież podczas targu.** W ubiegły piątek niejakiś Cz. z Wąbrzeźna, skradł mistrzowi rzeźnickiemu p. Stachowskiemu ze stoiska na Rynku 15 funtów słoniny. Złodzieja zauważono i przychwycono.

— **Ujęcie włamywacza.** Nasza dzielna Policja przychwyciła włamywacza niejakiegoś Manikowskiego Wacława, który z kochanką swoją i 2 kompanami wkradli się do mieszkania p. Murawskiego przy ul. Pomorskiej. (O kradzieży tej donosiliśmy swego czasu). Manikowski został aresztowany blisko głównego dworca, chcąc z pewnością wyjechać do Warszawy. Czujna nasza Policja bacznie go śledziła. Manikowski mając teczkę skradzioną u p. Murawskiego, na widok Policji porzucił ją w ustępie. Aresztow. przyznał się do winy. Współtowarzysze jego wypraw złodziejskich zdołali się gdieś wywinąć, jednakże Policja ma nadzieję że w krótkim czasie ich wyśledzi. Kochanka aresztowanego M. wyjechała podobno do Warszawy. Ze względu na toczące się energiczne śledztwo, nie możemy podać nazwisk.

— **Uzupełnienie.** Do ostatniej naszej notatce o powstaniu Koła Podoficerów Rezerwy należy uzupełnić, że do zarządu Koła weszli jako ławnicy pp. Kazimierz Grabowski i Bronisław Zamorski.

— **W obronie religji.** W wczorajszą niedzielę w południe odbył się na sali p. Kaczyńskiego wiec religijny. Na zaproszenie komitetu organizacyjnego przybyli mówcy zamiejscowi: pp. Kanarowski i Sołtysiak, redaktor „Słowa Pomorskiego". Na scenie zasiadły wszystkie osoby należące do Komitetu Organizacyjn. jak: Ks. prob. Zakryś, p. Czarnota-Bojarski, p. Balicki, p. Rujner, p. Sigurski i p. Ciesielski. Przewodniczącym komitetu obrano p. Rujnera, który pochwaleniem Pana Boga otworzył wiec. Na początku odśpiewano jedną zwrotkę pieśni „Serdeczna Matko". Następnie p. Rujner udzielił głosu p. Kanarowskiemu, jako pierwszemu mówcy. P. K. przemawiał dość długo, przedstawiając znaczenie i wielkość religji katolickiej. Przypominał mówca czasy dawniejszej, niepodległej Polski, gdzie panowała i panować będzie zawsze religja katolicka. Pod koniec swej przemowy p. K. przedstawił zebranym, o uchwałę Sejmu o zniesieniu religji w szkołach.

Następnie przemawiał p. Sołtysiak, który nawoływał zebranych do trzymania się zasad religijnych, bowiem ten, kto stracił religję, ten stracił to, co miał najdroższego — a wówczas ten spada na najniższy stopień w społeczeństwie. Przykładem nam niech będzie dzisiejsza Rosja Sowiecka, gdzie niema religji, ale zato panują wielkie zbrodnie. Po przemówieniu p. S. odczytał rezolucję, na którą się wszyscy zgodzili. W rezolucji uchwalono wnieść protest przeciwko zamachowi na religję katolicką w szkołach, potępienie rządu Callesa w Meksyko za ich zbrodnie nad katolikami. Dalej uchwalono, by żadne organizacje czy towarzystwa nie urządzały zebrań i defilad podczas głównego Nabożeństwa w niedzielę i święta.

W wolnych głosach zabrała głos tylko p. Chwiałkowska, przemawiając w imieniu matek. P. Ch. w swem przemówieniu energicznie protestowała przeciwko zamachowi na religję w szkołach, protestowała przeciwko brzydkim tańcom itd. Na zakończenie p. Ch. wzniosła szereg okrzyków, a między in. na cześć religji katolickiej i na cześć Chrystusa-Króla. Przemówienie bardzo zebranym się podobało, czego dowodem były huczne oklaski. Pan Rujner podziękował mówcom i zaintonował 1 zwrotkę pieśni: „Kto się w opiekę", którą wszyscy obecni w skupieniu ducha odśpiewali. Pochwaleniem Pana Boga, zamknięto wiec.

Na wiec przybyli przedstawiciele różnych warstw tak z okolicy jak i z miasta. Ogółem w wiecu brało udział 3000 osób.

— **Zebrania kontrolne.** Niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, wymienionych poniżej w punkcie 1, 2 i 3 odbędą się dla roczników zamieszkałych w Wąbrzeźnie:

a) 13 listopada br. roczników 1903 i 1900,

b) 14 listopada br. dla pozostałych roczników obowiązanych stawić się do zebrań kontrolnych.

Zebranie kontrolne odbędzie się w lokalu hotelu pod „Białym Orłem" o godz. 9-ej rano.

Do zebrań kontrolnych zobowiązani są stanąć:

1) szeregowy rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A C i D), urodzonych w latach 1903, 1900 i 1888,

2) szeregowi rezerwy (kat. A) urodzonych w latach 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 1896, 1897, 1898 i 1899 tylko ci, którzy obowiązani byli do ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiekbądź powodów nie odbyli.

3) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), tylko ci, którzy w latach 1925, 1926 i 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów nie spełnili.

Schwarz, burmistrz.

— **Z wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej w Grudziądzu.** Wczoraj odbyły się w mieście naszem wybory na obwód 6 do Izby Handlowo-Przemysłowej w Grudziądzu. Przebieg wyborów był bardzo spokojny. Z Wąbrzeźna uprawnieni do głosowania przemysłowcy bardzo doceniali wynik wyborów, bowiem oddali głosy prawie wszyscy uprawnieni. Natomiast kupiectwo mogło stawić się liczniej. Z Golubia kupcy uznali za stosowne wypełnić swój obowiązek obywatelski, bo stawili się prawie że wszyscy. Kupcy z okolicznych wiosek mało jeszcze doceniają wybory do Izby Przemysł. Handl. Wynik wyborów z obwodu 6 przedstawia się następująco: 1 lista handlowa na 55 uprawnionych do głosowania oddano 28 głosów, w tem 27 głosów na listę polską a 1 głos na listę niemiecką. 2 lista handl.: na 153 uprawnionych głosowało 83, w tem 80 głosów na polską listę a 3 nie ważne. Na 1 listę Przemysłową głosowało 2 na 3 uprawnionym — głosy padły na listę polską; na listę Przemysłową na 153 uprawnionych do głosowania oddano 23 głosy na listę polską a 1 na niemiecką listę.

— **Jaworze.** (Tow. Powst. i Wojaków.. Za inicjatywą p. Jana Gołąba, komendanta Powst. i WojakówWoj. z Książek, założono tutaj Tow. Powstańców i Wojaków.

— **Myśliwiec.** (Zabawa Strażaków). W ubiegłą niedzielę odbyła się w wiosce naszej zabawa Strażaków.

— **Komitet Obrony Przeciwgazowej.** Za inicjatywą tutejszego sołtysa p. Wiśniewskiego założono tutaj Komitet Obrony Przeciwgazowej.

— **Czystochleb.** (Zrozumienie obrony przeciwgazowej). Na skutki starań miejscowego sołtysa p. Marasińskiego utworzono w wiosce naszej Komitet Obrony Przeciwgazowej.

— **Wielkie Radowiska.** (Młodociany złodziej. P. Kawskiemu z W. Radowisk skradziono 284 zł. Podejrzenie padło na Koperskiego, 16-letniego chłopca, który przyznał się w areszcie do zarzuconego mu czynu.

— **Orłowo.** (Szkoła pod nowym kierownictwem) Z nowym rokiem szkolnym kierownictwo tutejszej szkoły spoczywa w nowych rękach, bowiem od nowego roku szkoln. Kuratorjum Okr. Pom. powierzyło kierownictwo szkoły p. naucz. Janowi Paradowskiemu.

— **Grębocin**, pow. Toruń. (Napad rabunkowy). W dniu 28 ub. mies. w rannych godz. dokonano napadu rabunkowego na domownika Roberta Hintza w Grębocinie pow. Toruń. Nie wyśledzeni dotąd sprawcy, po sterroryzowaniu domowników, zabrali im większą ilość gotówki i 2 zegarki — jeden damski, drugi męski.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Sosnowiec.** (Samobójstwo czy morderstwo?) W podkomisarjacie P. P. na Pagoni pełnił służbę w charakterze posterunkowego August Porwit, rodem ze Śląska. Przed dwoma tygodniami, 2 b. m. Porwit opuścił samowolnie Sosnowiec, nie dając o sobie żadnego znaku życia. Dopiero onegdaj władze policyjne powiatu będzińskiego zostały powiadomione, że w lasach w Brzeznice na Śląsku znaleziono jakieś zwłoki, będące już w rozkładzie. Ponieważ Porwit pochodził z tamtych okolic, na miejsce udali się przedstawiciele policji będzińskiej, gdzie stwierdzili, że tajemnicze zwłoki są zwłokami posterunkowego Porwita.

Czy Porwit popełnił samobójstwo, czy został zamordowany — wykaże to sekcja zwłok.

W walce o niepodległość zdobyliśmy się na solidny wysiłek i wspólny front. W wojnie ekonomicznej o
MOCARSTWOWE STANOWISKO POLSKI
amiemy front walcząc przeciwko sobie, gdyż kupujemy towary zagraniczne, mając krajowe 225 miljonów złotych wydaliśmy już w tym roku na zagraniczne jedwabie, ubranie, obuwie, mydła, fajanse itd.

RUCH TOWARZYSTW.

— WĄBRZEŹNO We wtorek dnia 6. listopada o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Klimka walne zebranie Bractwa Strzeleckiego. Porządek obrad: I. Sprawa obchodu i uroczystość 10. lecia Niepodległości Rzeczpospolitej II. Sprawozdzanie zarządu III. Sprawozdanie Komisji budowlanej Iv. Zmiana Statutu Wolne głosy i wnioski bez uchwał.

Zarząd

— Wabrzeźno. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali pana Klimka lekcja śpiewu „L u t n i" Z a r z ą d.

— Wąbrzeźno Baczność Sokoli! W czwartek dnia 8 go bm. o godz. 8-mej odbędzie się miesięczne zebranie Sokoła Liczny udział konieczny z względu na umówienie obchodu 10 lecia niepodległości Godzinę przed zebraniem t. j. o godz 7-mej odbędzie się zebranie Zarządu

Czołem Prezes.

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 5 XI. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 73,--
Mąka przenna Nelson (grysikowa)	„ 72,—
Mąka przenna Luksusowa	„ 69,—
Mąka przenna Extra	„ 65,—
Mąka przenna OOOO	„ 61,—
Mąka przenna OOO	„ 49,—
Mąka przenna Pastewna	„ 38,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa przenna	„ 30 —
Ospa żytnia	„ —,—

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 3. 11. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	30.00—35.50
Pszenica	41,00—43,00
Jęczmień brow.	35.50—37,50
Jęczmień zw.	34,00—35,00

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

OGŁOSZENIE I WEZWANIE

Postępowanie upadłościowe

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem **kupca J. Hajdla z Wąbrzeźna** wyznacza się w tut. Sądzie Powiatowym termin końcowy, w celu odebrania od zarządcy rachunku końcowego — podniesienia ewentualnych zarzutów przeciw uwzględnić się mającym wierzytelnościom, zapisanym w końcowym spisie, powzięcia uchwały przez wierzycieli co do niespieniężonych przedmiotów majątku, jakoteż do wysłuchania wierzycieli co do zwrotu wydatków i udzielenia wynagrodzenia członkom wydziału wierzycieli, **na dzień 24 listopada 1928 r. o godz. 10 przed poł. pokój nr. 12**

Wąbrzeźno. dnia 12 września 1928 r.

SĄD POWIATOWY.